


Cena numeru 24 h. | Nr. 37. Rok I. | Niedziela dnia 9 Czerwca 1918 r.

DODATEK DO „UNJI"

# KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: Kwartalnie 5 koron 20 halerzy, półrocznie 10 koron, rocznie 20 koron; z przesyłką pocztową kwartalnie 6 koron, półrocznie 12 koron, rocznie 24 koron.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Czwartki i Niedziele.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 11 — 12 w południe.





## Owczy pęd czy fanatyzm?

Polityka polska w osobach swoich ptzedstawicieli czy też stronnictw dzieli się na trzy bardzo charakterystyczne kierunki. Na tych, co muszą milczeć, tych co wogóle milczą i takich wreszcie, co bardzo głośno i wiele gadają.

Ongiś słowianin, jako typ, był małomównym, cichym, skromnym osobnikiem.

Dziś Polacy odbiegli daleko od tego typu. Staliśmy się narodem par exelence gadającym; i to gadającym bardzo wiele i jak tylko kto zechce.

Pozostała nam wprawdzie druga cecha słowian, a właściwie specjalnie polska — łatwa i wielka zapalność. O ile jednak dawniej stwarzała ona czyny potężne, wiekopomne; niecila płomień, który spalał wszystko na swej drodze, o tyle teraz im większy wybuch tego „świętego ognia praojców", im większy pochodzik i płomienniejsze mowy, tym mniejszy czyn, tym większe kurczenie się—do własnego żołądka!

Ci, co milczą — albo tak chcą, albo tak im dobrze i wygodnie.

Pielęgnacja kultury własnego dobrobytu! Stare, dobrze udeptane, szlaczki po narodowym bagienku; bezwględna lojalność w stosunku do własnej osoby, celowy bezwład mózgowy — rzeczy, w dziejach naszej myśli politycznej aż nadto znane i, niestety, uznane.

Tych pomijam, bo milczą, zapatrzeni we własne bogi.

Są jednak inni.

Są ci, których język i ślina jakoby z niebios błogosławieństwo otrzymały, a władza nad sercami tego padołu polskiego jakobą zaklętą w nich była. Którzy twórcami się mienią tego, co i tak za ich plecyma siłą faktu się dzieje. Ci są znamienni dla nas w dziedzinie przeżyć Narodu naszego.

Wyrośli ze złudy, z tęczowych, a może i nietęczowych obrazków i nieproszeni przez nikogo, a jedynie mocni swym „oparciem się", swymi „układami", narzucili się społeczeństwu. Stanęli na gruncie niepewnym, o czem sami najlepiej wiedzą; żeby im jednak nie chlapnąć w oczy prawdy, głoszą, by nie mierzyć sił na zamiary, a zamiar według sił. I zabrnęli i pogubili się we własnym sofizmacie.

I gubią się dalej!

Ale ambicja pawich piór, miraż berła władzy, choćby bardzo dzielonej, pięknie udekorowany ołtarzyk partyjny — nie pozwalają zejść z raz obranej drogi.

Choćby przyszło łezkę jedną drugą uronić nad własną ciężką dolą, choćby przyszło zebrać trochę plwocin ze stroskanego czoła!

Owczym pędem czy fanatyzmem gnani, staczają się po pochyłej nierówni ku swojemu — przeznaczeniu. Ale nie dość im siebie samych. Radziby w liczniejszym zespole.

Język im nie skołczeje, śliny nie zabraknie i gadać nie przestaną a „tworzyć", bo — stać ich na to!

*toj.*

## Rocznica śmierci Dąbrowskiego...

W dniu 6-tym czerwca przypadła nam setna rocznica śmierci jednego z ludzi czynu w Polsce — Henryka Dąbrowskiego.

Postać Dąbrowskiego, Jego czyny i epoka w której On działał i jaśniał na horyzoncie upadłej już państwowo Polski, wiele nam nasuwa refleksji na temat doby obecnej.

Wszak wczorajsze (niestety już nie dzisiejsze) Legjony i ich Twórca to jakby żywy oddźwięk tych chwil i tych poczynań, które sławą imię Dąbrowskiego opromieniły, a Polsce ówczesnej dały podstawę do realnej pracy odrodzeniowej i państwowotwórczej. — Jakże ostatni moment naszych spraw daleki jest tego założenia, od tej podstawy?!

Wówczas Dąbrowski zrozumiał tę odwieczną prawdę współżycia rasowo przeciwnych sobie narodów, którą jest właśnie nie dyplomacja, a siła.

I nie szukał politycznych kombinacji i rozwikłań, a szedł najkrótszą drogą do stworzenia realnej siły Narodu.

I nie zmęczyły Go wygnania, tułaczka, nie zmogły złe lub gorsze konjuktury polityczne.

Stał wiernie na straży budowania istotnego dorobku narodowego i jego honoru.

Był człowiekiem mocnym!

Czy obecnie mamy ludzi mocnych?

Mamy wielkich i wybitnych, znanych z podpisów pod przeróżnymi deklaracjami i programami. Człowiek mocny nie zaistnieje u nas, bośmy niewolą swej myśli i woli skarleli do postaci stołecznych przekupniów politycznych.

*toj.*

## Istota drożyzny.

(D. c).

2°. Brak opieki nad konsumentem. Właściwie takowa jest, ale jakże nieudolna, jakże małą ma siłę wykonawczą. Przykładem dobrym może służyć choćby historja z dziurawymi rublami, którą popierały, czy uprawiały nawet banki; a rozporządzenia w tej mierze wydane nie miały ani posłuchu, ani kontroli nad wykonaniem. (wprawdzie przykład z rublami niema nic, a przynajmniej niewiele wspólnego z Centralą, to jednak nie przeszkadza, że Centrale jako takie, nie nazbyt interesują się konsumentem.

3°. Brak kwalifikowanych sił handlowych, skąd przeciążenie administracji ludźmi i kosztami, konsekwencją czego jest duży pobór za pośrednictwo (metrak owsa

płaciła P.C.Z. 48 kor., a brała 67 i więcej) a wreszcie:

4°. Czynnik polityczny, który np. dla rozwoju P.C.Z.i dla jej ustosunkowania się do społeczeństwa grał dużą rolę.

Tak więc Centrale nie mogą w tych warunkach podołać swemu zadaniu, natomiast już przez samo swoje istnienie, przez zmonopolizowanie pewnego produktu w swoich rękach przyczyniają się do powstania paska.

W tym wypadku rolę cywilizywanego łupieżcy przyjmują na siebie obywatele własnego kraju.

Centrala bowiem nigdy nie skupi całej produkcji i nigdy wszystkich nią nie obdzieli. Spełnia to natomiast pasek, ale z jakim potwornym wyzyskiem konsumenta!

I znowu winno tu wiele społeczeństwo, które nie umie podjąć przeciwakcji, a pozwala się eksploatować prawie że jednostkom.

Jakie teraz konkretne możemy wysnuć wnioski.

1°. Drożyzna ma swe źródło w przymusowym ponoszeniu przez nas ciężarów wojennych.

2°. Brak uspołecznienia i zdolności organizacyjnych nie pozwala na jakąkolwiek akcję odporną.

Na zakończenie słowo o strejkach. Kwestję tą poruszył „Głos Radomski" w numerze z 29-V uważając strejki jako jedną z przyczyn drożyzny. Jakże daleko i tym razem odbiegł „Głos" od prawdy! Mówi np. o częstych strejkach szewców i drożyznie z tego powodu obuwia. W rzeczywistości sprawa przedstawia się tak. Strejkuje czeladnik, pracownik, otrzymując niewielką zwyżkę, a majster odbija ją sobie w dwójnasób na konsumencie. Czy np. p. Mazurkiewicz czy inny Winczewski strejkował? Nie potrzebował, ale i strejkiem się nie martwił, bo na nim zarobił, straciła zaś publiczność, która nie umie czy nie może dać sobie rady z tymi panami.

A „Głos Radomski" myślał, że znalazł już nie jajko, a całe jaje Kolumba!

*toj.*

# W sprawie Szkoły Rzemieślniczej w Radomiu.

Jak głosi sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej kwestja szkoły rzemieślniczej rozwiązana pomyślnie. Uznano wreszcie potrzebę tejże na naszym gruncie. Tymczasem będą otworzone tylko działy: ślusarski, kowalski i stolarski, a potem w miarę możności ceramiczny. A więc będziemy mieli placówkę, gdzie będzie można pracować nad rozwojem naszego przemysłu i rękodzielnictwa, gdzie będzie można otworzyć wieczorwe kursa dla garbarzy, które są niezbędne w naszym kaju z powodu bardzo nizkiego poziomu wiadomości teoretycznych w tym przemyśle. Nieposiadamy prawie wcale literatury z tej tak ważnej gałęzi przemysłu, oprócz bowiem bardzo starej, bo wydanej w roku 1854 książeczki liczącej 58 stron zaledwie, małej ósemki p.t.: „Przewodnik dla garbarzy", napisanej przez nauczyciela gimnazjum realnego A. Rogalewicza mamy jesze kilka kalendarzy garbarskich zredagowanych przez Inżyniera - Chemika Felicjana Przyszychowskiego, gdzie znaleźć można zaledwie kilka ważniejszych artykułów traktujących o garbarstwie szczególniej z roku 1904. Słownika wyrażeń garbarskich F. Przyszychowskiego i kilku artykułów umieszczonych w „Szewcu Warszawskim". Inż. F. Przyszychowskiego i moich, nie posiadamy zdaje się nic więcej. Tymczasem Niemcy, Francuzi, Anglicy, a nawet Rosjanie posiadają dość dużą literaturę fachową tego przemysłu, szkoły fachowe, ba nawet akademję. (Anglja).

Szczególniej w Radomiu i w Warszawie jeżeli już nie szkoły specjalne to przynajmniej kursy winniśmy stworzyć, chociażby w celu zapoznania pracowników garbarni z tymi wiadomościami teoretycznemi jakie są niezbędne dla przeciętnego garbarza.

Częstokroć zwracali się do mnie p. garbarze z propozycją zorganizowania tego rodzaju kursów, lecz nie było miejsca dla stworzenia tychże. Miejscem jednak najodpowiedniejszym będzie szkoła rzemieślnicza, Dyrekcja, której pewnie nam w odpowiednim czasie zechce użyczyć lokalu i pomódz w tworzeniu kursów garbarskich.

Mamy nadzieje nasza szkoła rzemieślnicza oprócz wykładów i kursów stworzy sekcję odczytową, gdzie rzemieślnik z każdej dziedziny będzie mógł się bliżej zapoznawać ze swoim fachem i jego rozwojem.

*J. Sochaczewski.*

# W sprawie powrotu do kraju.

Na podstawie układu między Wojskowym C. i K. Gen. Gubernatorstwem, a Wydziałem Reemigracyjnym K. P. ministrem spraw wewnętrznych została otwarta w Lublinie ekspozytura tegoż ministerstwa przy ul. Krak. Przedmieście 51.

Ekspozytura Wydziału Reemigracyjnego zajmuje się udzielaniem wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do spraw reemigracyjnych, a również wyrabianiem pozwoleń na powrót do kraju. Dla uzyskania takiego pozwolenia należy wnieść podanie do Wydziału Reemigracyjnego na formularzu, który można nabyć w biurze tego Wydziału, a na skutek tych wniesionych podań pétenci otrzymują w tymże samym biurze pozwolenie, potwierdzone przez C. i K. Gen. Gubernatorstwo.

Biuro Wydziału Reemigracyjnego jest czynne codziennie z wyjątkiem świąt od 9-ej do 4-ej, w soboty od 9 do 1 ej, informacji klijentom udziela się tylko w godzinach od 10-ej do 12-ej.

# Sensacyjne aresztowania w Warszawie.

W Warszawie nastąpiły sensacyjne aresztowania. Władze niemieckie aresztowały mianowicie: Władysława Rabskiego, b. redaktora „Kurjera Waszawskiego", poddanego niemieckiego, który powrócił niedawno do Warszawy i tutaj został uznany za dezertera.

Jeszcze większe wrażenie sprawiło aresztowanie Aleksandra de Rossetta, szefa biura Koła międzypartyjnego, członka Rady Stanu z wyboru warszawskiej Rady i członka Rady m. Warszawy.

# Polskie Hindenburgi i Foche.

Niema to jak zapał Polaków do wojaszki. Konik, akselbanty, szabelka i ostrogi — to nasz odwieczny żywioł. Dziś czasy się zmieniły: nie chcemy błyskotek, dalecy jesteśmy od brzękadełek a tworzymy mocarną piechotę, kadry i kadrówki, które z powodzeniem zastąpią nam naszych dawnych „pancernych". Sami zaś, my wielcy, powołani, żeby nie wyjść z wprawy, błądząc myślą w zaświaty, czytamy komunikaty i strategicznym ruchem pióra, a niekiedy nożyc, dysponujemy takie lub inne zwycięstwa.

Interesuje nas naturalnie najwięcej front zachodni.

Komunikat głosi:

— Nad Marną, między Marną a Reims, sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy Jenerał Kwatermistrz Ludendorf...

Czy to jednak prawda? Nie, bo oto pisze polski Hindenburg z kwatery wielkiej głównej w Ziemi Lubelskiej:

— *Premjer francuski omal nie dostał się do niewoli.*

Dziennik „Times" donosi, że Clemenceau za ostatniej swej bytności na froncie, omal że nie dostał się do niewoli. Oglądał jakąś pozycję, gdy wpadli tam ułani niemieccy. Jednego z generałów francuskich zabito, kilka innych osób z otoczenia Clemenceau wzięto do niewoli niemieckiej i dalej!...

— Prawie równocześnie Niemcy zdobyli zachodnie forty Reimsu tak, że lada chwila nadejść może wiadomość o zajęciu również tej twierdzy...

A basowy Gołs radomskiego Focha zaprzecza!...

— Od przeszło 2 dni Niemcy stoją nad brzegami Marny, ale dotąd przez nią się jeszcze nie przeprawili. Jest rzeczą znamienną, że po 7 dniach ataków niemieckich, sojusznicy zdołali zaszachować natarcie Niemców...

— Im większe jest niebezpieczeństwo tym większa też będzie stanowczość całego naszego kraju wytrwania na wszelki sposób. *Niema żadnych wątpliwości co do naszego ostatecznego zwycięstwa...*

Napewno Foch zwycięży. Przecież to jasne, chyba żeby nie chciał; ale tego nie zrobi, bo oto wskazówki krakowskiego Hajg'a.

— Gen. Foch, atakując oba boki klina niemieckiego ataku, usiłuje chwycić go niejako w żelazne cęgi, a zacisnąwszy je potem — zdruzgotać go i pchnąć Niemców z powrotem w tył, za Vesle i za Aisne'ę. Rzecz prosta, że jeśliby mu się te zamiary powiodły, to wówczas także i sytuacja sąsiedniego klina niemieckiego, zabitego w stronę Amiens, stałaby się bardzo trudna.

— „Matin" i „Petit Parisien" zapowiadają kontrofenzywę koalicji we Francji...

Tak, to by mogło nastąpić, gdyby nie Hindenburg lubelski.

Bowiem rzecze on — Mowy niema!

— Foch ujrzał się skrępowanym w swych ruchach. Możności ujęcia inicjatywy pozbawiony, zdany został w zupełności na łaskę losu i planów Hindenburga...

— Całkowite rozbicie frontu na Aisne jest ruiną dla francuskiego systemu obronnego i otwiera prawie wolną drogę wprost do Paryża..

Będziemy w Paryżu i narobimy z owsa ryżu, a z naszego pęcaku — politycznego ekrazytu.

Byle tylko kontrofenzywy nie było, bo właśnie nadchodzi „radio" z krakowskiego sztabu:

— Jak widać z komunikatu francuskiego generalnego sztabu kontrataki francuskie są uwieńczone powodzeniem... — to z Dunajewskiego ulicy. A za nią goni druga wiadomość zReformowana:

— „Jednego dowiodła koalicja już niezbicie i fundamentalnie, mianowicie, że łatwiej jest gadać, niż zwyciężać"...

A właśnie gadano w komisji w Paryżu:

— Po zamknięciu posiedzenia liczni członkowie komisji wyrazili zaufanie co do dalszego przebiegu operacji — nie żądając dalszych interpelacji...

Który z tych Hindenburgów ma rację, który dopiero będzie ją miał, jeden Bóg wie i święty Józef, który jest patronem wszystkich ubogich w wiedzę strategiczną.

*toj.*

## Ze Stowarzyszeń.

**Konferencja przedstawicieli Stow. Spoż. w Radomiu.** Zapowiedziana na dz. 1 b. m. b. konferencja Stow. Spoż. w Radomiu odbyła się przy obecności 17 delegatów od 11 miejscowych i okolicznych stowarzyszeń.

Na przewodniczącego powołano p. Józefa Pogorzelskiego, przedstawiciela Stow. Potrzeb Szkolnych w Radomiu, a na sekretarza—ks. Stanisława Jakóbowskiego, reprezentującego Stow. „Wygoda“ w Skarysewie.

Sprawę zadań i rozwoju stowarzyszeń spożywczych w kraju i sprawozdanie Związku Stow. Spoż. na okres wojny referował delegat Związku, starszy lustrator, p. D. Kuszewski.

Po referacie tym w dość ożywionej dyskusji powzięto następującą uchwałę: Zebrani w d. 1 czerwca r. 1918 na konferencji w Radomiu przedstawiciele Stow. Spożywców uznają:

1) że dla prawidłowego rozwoju stowarzyszeń spożywców i całkowitego wypełnienia ich zadań — nieodzownem jest łączenie się tychże w związek ogólno - krajowy, i dlatego wzywają Stowarzyszenia niezwiązkowe swego okręgu, aby na najbliższych zebraniach ogólnych przeprowadziły uchwały w sprawie przystąpienia do Warszawskiego Związku Stow. Spoż.,

2) że dla skuteczniejszego, szybszego i dogodniejszego udzielania przez Związek Stow. Spoż. pomocy stowarzyszeniom zarówno pod względem informacyjno-rewizyjnym, jak i handlowym, jest pożądane otworzenie w Radomiu Oddziału Związku, zwracają się więc do władz tegoż z propozycją zorganizowania Oddziału tego w możliwie krótkim czasie.

Następnie p. Kuszewski przypomniał ważniejsze uchwały zjazdów ogólno - krajowych, jak np. w sprawie kasowania kredytu, bezwzględnego usuwania z oper. Stow. Spoż. sprzedaży napojów alkoholowych, powiększenia udziałów, sprawiedliwego podziału zysku, zwoływania kwartalnych zebrań ogólnych, wyznaczania z czystego zysku nie mniej 5% na cele oświatowo-wychowawcze, ścisłego przestrzegania uchwał zjazdów, konferencji i zebrań ogólnych w stowarzyszeniach. Na zakończenie przewodniczący p. Pogorzelski w imieniu delegatów złożył podziękowanie Dyrekcji Związku za zorganizowanie dzisiejszej konferencji i urządzenie dla zarządów Stow. w bieżącym tygodniu kursów organizacji i rachunkowości stow. spoż., a p. Kuszewski w imieniu Związku dziękował serdecznie p. Pogorzelskiemu za żywy współudział na miejscu w zorganizowaniu konferencji i kursów, delegatom zaś życzył powodzenia w dalszej pracy i pomyślnego wcielenia w życie powziętych dziś uchwał.

Na kursy, które zakończono na godzinę przed konferencją, zapisało się 20 osób z 12-tu stowarzyszeń, uczęszczało stale i do końca tylko 15 osób. Oprócz tych słuchaczy na wykłady rachunkowości uczęszczało 26 uczni i uczenic (zapisało się nieco więcej) z miejscowego Seminarjum Nauczycielskiego, głównie z IV kursu. Należy tu z uznaniem podkreślić, że, mimo egzaminów, słuchacze ci zdołali poświęcić jeszcze kilka godzin na słuchanie wykładów na kursach, aby o tyle większym zasobem wiadomości praktycznych pójść w życie i dla dobra narodu pracować.

**Z Stow. Kobiet Pracujących.** Przypominamy, że dzisiaj o godz. 3 pp. lokalu Komi[illegible] Obywatelskiego (Lubelska 19) odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia Kobiet Pracujących.

## Z miasta.

**Zabawa w Uniwersytecie Ludowym.** W dniu 9-go czerwca o godzinie 4-ej pp., odbędzie się zabawa połączona z wielu atrakcjami jako te: fantową loterją, pocztą francuską i częścią koncertową, w lokalu Un.. przy ul. Skaryszewskiej № 17, dochód z której przeznacza się na powiększenie biblioteki i Sekcji artystycznej Un. Lud.

**Klub próżniaków.** Przez cały dzień gromady próżniaków zbierają się na pogawędkę przed b. składem p. F. Żagodzińskiego. Zajmują nietylko schodki, ale i chodnik, upiększając swą rozmowę dość „mocnemi“ polskiemi więcej zaś rosyjskiemi wyrażeniami. Tamują przytem ruch na chodniku i wprawiają niejednokrotnie swą zbyt głośną i swobodną rozmową przechodniów w kłopot szczególniej w towarzystwie kobiecym.

Pożądanym byłoby rozwiązać ten klub co mógłby powodzeniem uskutecznić posterunkowy milicjant.

**O miano ulic.** Nasze ulice noszą przeważnie nazwy obojętne jak Szeroka, Długa lub wprawiające w kłopot niejednokrotnie np. Sporna i Zgodna, a nawet takie jak Basenna czy też Basejna...

Czyby więc nie dobrze było mianować ulice nazwiskami naszych bohaterów wogóle naszych wielkich ludzi, ażeby wskazywać, że mamy ludzi w swej historji o których winien każdy wiedzieć i pamiętać, zwyczaj ten jest oddawna przyjęty w innych, wolnych państwach Europy.

## Z MILICJI.

**Rozkaz Naczelnika Milicji z d. 5 Czerwca 1918 r.**

1) Zostali zwolnieni następ. posterunkowi:
a) na własną prośbę:
Szukiewicz Piotr z dniem 2 b. m.
b) za nieobecność na posterunku:
Rafalik Andrzej z dniem 1 b. m.

2) Otrzymał nagrodę w sumie koron 200, złożoną przez W-ną Lewicką, posterunkowy Muszyński Franciszek, za uniemożliwienie okradzenia sklepu bławatnego przy ulicy Lubelskiej pod № 31.

3) Skazuję na areszt 24-o godzinny następ. posterunkowych:
a) Trybulskiego Kazimierza za niepoprawne zachowanie się względem C. K. Naczelnika stacji kolejowej.
b) Garbowicza Józefa za zejście z posterunku i kłamstwo.

4 Wyznaczam 6-io godzinne karne dyżury następ. posterunkowym.
a) Kowalikowi Janowi i B. Muszyńskiemu Franciszkowi za spóźnienie się na służbę.

5) Polecam posterunkowym wrazie konieczności zejścia z posterunku stawiać na swoim miejscu stróża pobliskiego domu, wyjaśniając mu dokąd i dlaczego się oddala, i że do powrotu posterunkowego niema prawa zejść z miejsca wyznaczonego.

6) Wyjaśniam, że posterunkowy niema prawa pod żadnym pozorem umarzać spraw przez pogodzenie się z tym, kto go obraził, o ile obraza nastąpiła podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych lub gdy znajdował się w mundurze.

### *Od Redakcji.*

*Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odcsyłach i t. p.*

## Z teatru.

**Występy K. Junoszy Stępowskiego w Radomiu.** Wkrótce odbędą się trzy występy ulubieńca warszawskiej publiczności jednego z najbardziej utalentowanych dziś artystów polskich dramatycznych—p. K. Junoszy Stępowskigo—Ujrzymy go w najlepszych jego rolach w następujących sztukach: „Jastrząb“ „Eskapada“ „Szpieg“.

Role te zdobyły Junoszy Stępowskiem zasłużoną sławę znakomitego aktora. Na pierwszy ogień daną będzie świetna komedja Croisetta p. t. „Jastrząb“ w dn. 22 Czerwca w sali b. gimnazjum. Występy znakomitego artysty mogą liczyć u nas na niezawodne powodzenie.

**Przedstawienie amatorskie uczennic Szkoły Filologicznej Żeńskiej** odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali, jednym słowem tłoczne było i gwarno. Może nawet zbyt gwarno z powodu przeważającej ilości młodzieży szkolnej, która nie umie jeszcze trzymać na wodzy swych wybuchów radości lub niezadowolenia. Gwar ten nie raził, był nawet miły dla przyjaciół młodzieży.

Szkoda tylko, że nie miał się kto zająć utrzymaniem, odpowiedniego porządku na sali.

„Legenda o Królowej Kindze“. „Mistrz Twardowski“, wyszły naogół nieźle, szczególnie „Mistrz Twardowski“ Balet stworzył bardzo ładny obrazek, dzięki gustownym i dobrze obmyślonym kostjumom.

Wielką pracę poniosła przy organizowaniu powyższego p. Jankowska, za co należy się Jej głębokie uznanie, jak również i p. Nowickiej, za dobrze wyszkolony i zaśpiewany chór uczennic klas niższych, uznanie należy się również i amatorkom, które swą pracą przyczyniły się do powiększenia funduszu szkoły. *J. S.*

## Książki

**O wychowaniu w szkole średniej.** Broszura napisan przez Ks. Józefa Rokosznego wydana przez autora w Radomiu. Druk „J. K. Trzebiński“ cena 1 kor, 60 hal.

Broszurka niewielka lecz jakże cenna. Ileż, tam prawdy, ile słusznych zarzutów i żądań, a wszystko to płynące ze szczerego serca ku polepszeniu naszej szkoły, naszej nowy ojczystej ku wykształceniu w całym tego, słowa znaczeniu młodzieży szkolnej.

Błogosławić winniśmy tę chwilę kiedy te złote myśli będą prowadzone w czyn. Wierzę bowiem, że raźniej się będzie czuć młodzież przy zetknięciu się z życiem, które jest pełne zagadek i przeszkód, szczególniej dla nie wykształconych jaką była dotychczas młodzież.

Szkoła tylko uczyła. Uczeń wychodził zeń przepełniony różnorodnymi wiadomościami z dziedziny nauki nie mając pojęcia o życiu i sposobie zachowania się pomiędzy ludźmi.

Jako student wpadał w miłą kompanję, a więc kobieta, wino, śpiew...

Wychowanie o jakim mówi szanowny autor nauczy młodzież przeżywać dzień pożytecznie dla siebie i społeczeństwa.

Zpoza każdego zdania autora wygląda dobry Polak, gorliwy patrjota i wielki miłośnik młodzieży znający tajniki jej psyche.

Obawiam się jednak, czy znajdą się siły na wychowawców, wszak do tego mało jest przeżyć X lat, lub przeczytać Y książek, tu trzeba nieraz jak autor ukochać sprawę wychowania i samą młodzież. Mało, trzeba być dobrym psychologiem trzeba wczuć się w swych wychowańców trzeba wyczuć ich słabe strony, jak

w tym wypadku, w sposobie myśleniaia i bardzo ostrożnie a umiejętnie naprowadzać ich na właściwę drogę. Przedewszystkiem jednak wychowawca musi zyskać sobie bezwględne zaufanie wychowańców, gdyż pamiętać należy o zdaniach wygłaszanych przez młodzież: Dzisiaj wiek dwudziesty, zresztą jak był młody to pewnie nie lepszy był. Takie zdania młodzieży wytworzyły się z winy wszelkiego rodzaju moralizatorów, stawiających siebie za przykład i niezręcznie moralizujących.

Trudne będą mieli zadanie, przynajmniej w początkach, ludzie, którym powierzone będzie wychowanie przyszłego narodu.

Wierze niezachwianie w to, że jeżeli praca ta pójdzie w myśl projektodawcy, przyszły naród będzie moeny moralnie, fizycznie i społecznie; mniej będzie mędrków a więcej ludzi czynu.

System wychowywania winien być zastosowany również we wszystkich szkołach niższych, ludowych i zawodowych, uczy on bowiem sztuki życia.

Dziwnie po macoszemu była ta rzecz traktowana... Chcąc naprzykład pracować w jakiejś kolwiek dziedzinie, trzeba znać dobrze podstawy tejże, trzeba wiedzieć co w tej materji ludzkość zrobiła—w życie jednak puszczano młodzież bez przygotowania doń, co jest wreszcie przyczyną tak wielkiej liczby niedołęgów życiowych, ludzi bez zdania i poczucia obowiązków względem swego kraju i społeczeństwa—pasożytów.

*J. Sochaczewski.*

## Zjazd Instytucji Ratowniczych.

Jak już donosiliśmy, w dn. 15, 16 i 17 czerwca odbędzie się w Warszawie zjazd instytucji Ratowniczych i Dobroczynnych z całego kraju Zjazd zapowiada się niezwykle licznie. Dotychczas rozesłano około 3000 zaproszeń, na które napływają już zgłoszenia ze wszystkich miejscowości kraju. Instytucje i osoby, które z jakichkolwiekbądź powodów czy to wskutek przeoczenia, czy z powodu niedoręczenia—nie otrzymały dotąd zaproszeń, proszone są o zgłaszanie się osobiście lub listownie do Komitetu organizacyjnego Zjazdu, Warszawa Jasna 32. biuro R. G. O. W celu łatwiejszego otrzymania przepustek, Komitet organizacyjny przy zaproszeniach rozsyła kopje uzyskanego od Gen. Gubernatora pozwolenia, nadto zwrócono się o to do odpowiednich władz okupacyjnych. Bardzo dobrze zapowiada się udział w Zjeździe instytucji z okupacji austrjackiej, gdzie przed kilku dniami bawił delegat Komitetu, p. Jan Karszo Siedlecki.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu organizacyjnego ustalono listę referentów. Zgłoszono referaty:

Dotychczasowa działalność ratownicza i dobroczynna w okupacji niemieckiej p. Wacław Janasz.

2) Opieka publiczna nad ubogiemi i dziećmi, jako obowiązek państwa i gminy p. K. Koralewski.

3) Konieczność kontroli i wizytacji instytucji dobroczynnych oraz wyniki, otrzymane tą drogą Dr. Stanisław Żyskawiński.

4) Stacje opieki nad dziećmi Dr. Kopeć.

5) Rola i udział kobiet w akcji ratowniczej p. Neronowiczowa.

6) Pomoc wsi w akcji ratowniczej miast Eustachy ks. Sapiecha.

Zjazd obradować będzie w wielkiej sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie

Zjazd, wobec licznych zgłoszeń i przewidywanego stąd braku miejsc na sali, odbędzie się bez udziału publiczności, natomiast oprócz delegatów instytucji ratowniczych i dobroczynnych na zjazd zaproszeni zostaną ministrowie, biskupi, prezydja miast i instytucji społecznych. Śmiało rzec można będzie to pierwszy u nas zjazd ogólnokrajowy, który zgromadzi przedstawicieli wszystkich warstw Królestwa Polskiego, zjednoczonych wspólnym celem: ratowania kraju od widma nędzy. To wielkie hasło pozwala mniemać, że od udziału nie uchyli się nikt, komu przyszłość kraju nie jest obojętna.

## Reprezent. rządu polskiego w Berlinie i w Wiedniu.

„Dziennik Lubelski" podaje:

W „Dzienniku Berl." czytamy: Podaliśmy już wczoraj telegram „Gazety Narodowej" o ustaleniu w Berlinie reprezentacji rządu polskiego. Staraliśmy się oczywiście stwierdzić prawdziwość tego doniesienia u źródła. W tym celu udał się redaktor naszego pisma, p. Kasprzak, do hotelu Adlon pod Lipami, gdzie zamieszkała delegacja polska.

Tutaj otrzymał potwierdzenie tej wiadomości. Delegacja polska bawi w Berlinie z polecenia rządu polskiego i posiada daleko idące pełnomocnictwa, a zadaniem jej jest bronienie interesów rządu polskiego na gruncie berlińskim.

Na zapytanie p. Kasprzaka, jakie stanowisko zajmuje rząd niemiecki wobec reprezentacji polskiej, odpowiedział książę Radziwiłł że rząd niemiecki dotychczas stosunku swego wobec tej reprezentacji jeszcze nie sformułował, ale przedstawiciele rządu polskiego rozumiejąc konieczność takiego kontaktu i wspólne cele, przekonani są o tem, że tę stosunki ułożą się ku obopólnemu zadowoleniu.

Konieczność ta ujawni się z okazji przybycia w przyszłym tygodniu austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych do Berlina.

Podobne przedstawicielstwo rządu polskiego istnieje też;i w Wiedniu.

Co dotyczy informacji niektórych gazet niemieckich, że delegacja polska zajmuje się głównie sprawą rozszerzenia Polskiego Biura Prasowego, to stwierdzić należy, że oczywiście Biuro to podlegać będzie opiece tych reprezentantów rządu polskiego w Berlinie ale nie jest to ich wyłącznem i głównem zadaniem.

Poglądy rządu polskiego na sposób rozwiązania kwestji polskiej wypowiedziane zostały w dniu 21 maja przez prezesa ministrów, p. Steczkowskiego, wobec reprezentantów prasy.

## Organizacje niemieckie w Polsce.

Gazety niemieckie opisują przebieg zjazdu związków niemieckich w Polsce, który odbył się w Łodzi.

Referent Ficher mówił o dotychczasowej działalności związków niemieckich i stwierdził, że w okręgu łódzkim jest ich 18, w okręgu Łasku 8, w okręgu Brzezin 5, w Sieradzkim 6, Łęczyckim 7, Kutnowskim i Gostyńskim 4, Konińskim 10, Nieszawskim i Włocławskim 11, Lipnieńskim 15, Rypińskim 2, Wieluńskim 1, Słupeckim 6, Rawskim 5, Warszawskim i Grójeckim 6.

Razem jest więc 109 związków, z których 82 otrzymało już zatwierdzenie urzędowe.

Związki te mają swoje kasy, które pomimo braku sił wyszkolonych dzisiaj już w 30 związkach są czynne. W Zagorowie kasa dała 4.000 marek, w Lipnie 9 000 marek czystego zysku w ciągu kwartału, a kasa w Rypnie wykazała, że posiada 150,000 marek wkładów.

Założono bank związkowy w Łodzi i w ten sposób—pisze łódzka gazeta—położono kamień węgielny pod organizację ekonomiczną niemieckości w Polsce.

## OFIARY.

W trzecią bolesną rocznicę dla uczczenia pamięci ukochanego Syna i Brata ś. p. Bohdana Gumowskiego na Macierz Szkolną składają 10 kor. Jego Najbliżsi.

## Ogłoszenia.




Redaktor: Franciszek Bilek.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Za pozwoleniem cenzury wojennej.

Druk „J. K. Trzebiński"—Radom.